Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.
Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 11 KWIETNIA 1936. L — Nr. 43

Piekielne moce zwojował — Nieprzyjaciele podeptał.

Alleluja, Alleluja!

Alleluja! Chrystus prawdziwie zmartwychwstał! Alleluja!

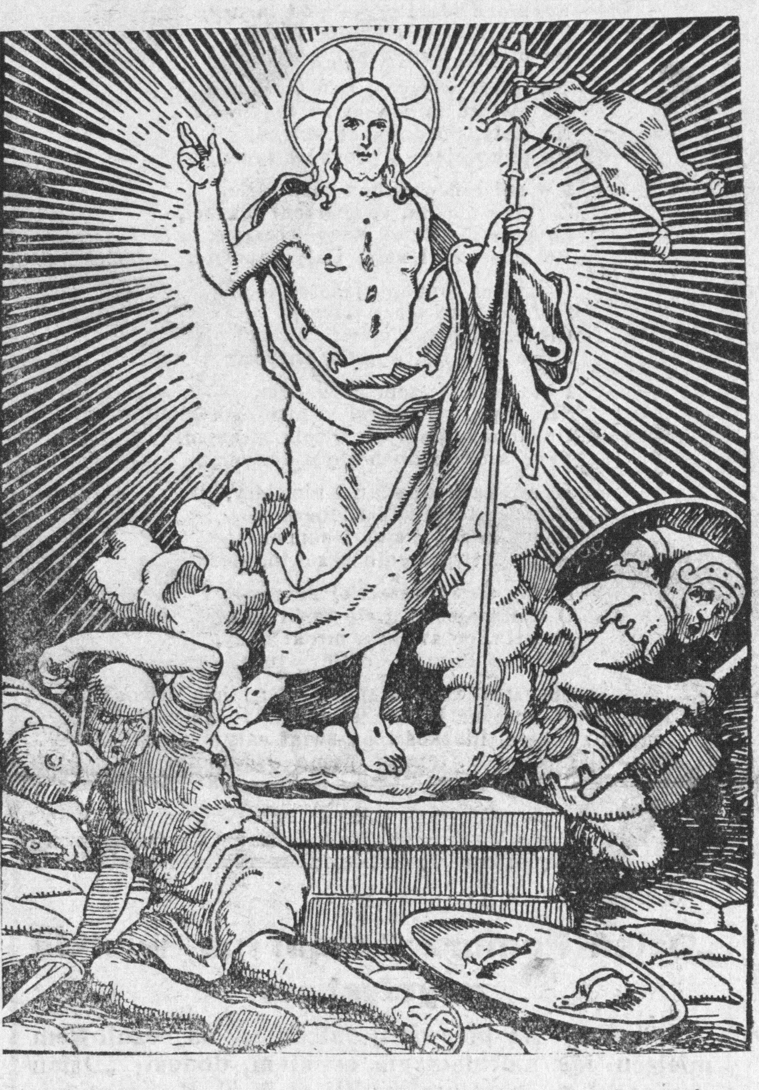
Hejnał ten zwycięstwa i triumfu w uroczystym dniu Wielkanocy rozbrzmiewa poprzez ziemie i morza, budząc wszędzie w sercach wierzących odgłos radości i wesela. Na nic się nie zdały nienawiść i fałsz i przebiegłość zaciekłych wrogów Chrystusowej nauki, wszystkich partyj w narodzie żydowskim, od politycznych począwszy, aż do kół religijnych marzycieli, które wytężały swe siły, by zniweczyć wielkie dzieło zbawienia. Prawda Boża odniosła triumf ostateczny.

Jezus, który jako ofiara rozbestwionego żydostwa, na krzyżu rozpięty i ranami i krwią pokryty, ostatnie wydał tchnienie, zmartwychwstał. Z zwycięskim sztandarem stanął jako król świata. Wokoło Niego skupiać się i gromadzić zaczęła coraz liczniejsza rzesza, ślubując Mu wierność aż do śmierci. Mu rosła z biegiem wieków, aż dziś pod tym sztandarem zasad Chrystusowych wyznawców liczą na setki miljonów.

Nie brak atoli i wrogów, jak wówczas, którzy przeciwko Chrystusowi podnoszą oręż walki i wyrwać chcą z rąk Jego berło panowania nad światem. Tej rzeszy, nienawiścią dyszącej przeciwko wszystkiemu, co chrześcijańskie, przewodzi wciąż odwieczny wróg Chrystusa, żydostwo do spółki z masonerją.

Świadkami jesteśmy ciekawego zjawiska na ziemi polskiej.

Ktokolwiek opuszcza sztandar Chrystusowy, sprzeniewierza się Bogu, porzuca Jego służbę, zrywa z Kościołem, ten prędzej czy później dostaje się do obozu, któremu patronują żydzi. To, co



odpada i doszczętnie wyrywa z serca przekonania chrześcijańskie, łączy się zwykle z żydostwem i pomaga mu w walce ze społeczeństwem wierzącem i przyspiesza jego triumf. Czyż tego jasnym dowodem nie są przedstawiciele bezreligijnego socjalizmu i komunizmu w Polsce, którzy wbrew opinji, wbrew najżywotniejszemu interesowi własnego Narodu, a nawet na zgubę własną łączą się z żydami i ich sprawę popierają na każdym kroku? Albo i ci wszyscy, którzy zasilają szeregi masońskie, czyż to nie sprzymierzeńcy żydów?

Naród nas zrozumiał wreszcie, że jednym z najważniejszych jego obowiązków jest walka z przemożnym wpływem żydostwa. Oby zrozumiał i to, że **najpotężniejszą** bronią przeciwko **żydom** to żywe, wewnętrzne, uświadomione w wierze i praktykujące chrześcijaństwo. **Kto umacnia i szerzy religijność w Narodzie, ten w sercu Narodu umacnia najważniejszą siłę odporną, zdolną zwyciężyć działanie żydowskiej trucizny.**

Im **więcej Polaków głęboko religijnych,** katolików uświadomionych, gorących wiarą i miłością Boga, tem silniejszą będzie twierdzą polskości na ziemiach naszych.

A gdy wszyscy, którym Ojczyzna jest droga, staną w obronie świętego skarbu, jakim jest dla nas katolicyzm, przeciw rozkładowym pierwiastkom wolnomyślności i odszczepieństwa, sprzyjającym dążeniom żydowskim, wtedy dla Polski nadejdzie chwalebny dzień wyzwolenia się z pod przewagi żydostwa. Wtedy w całej pełni i okazałości zatriumfuje idea narodowa — wtedy też dopiero Naród poczuje się sobą — wtedy też zajaśnieje dla Polski wielka, świetlana — mocarna przyszłość.

Jedyne rozwiązanie sprawy żydowskiej — pozbyć się żydów.

Głos Kat. Spółki wydawniczej.

„Głos Narodu“, który od 1 kwietnia przeszedł na własność „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ i jest organem katolików, w odpowiedzi żydowskiemu pismu co do rozwiązania sprawy żydowskiej tak odpowiada:

„Chcemy pozbyć się żydów z Polski. W ramach tej zasady trzeba szukać rozwiązania sprawy“.

A więc dla Polaków-katolików w Polsce jedynem rozwiązaniem sprawy żydowskiej jest pozbycie się żydów z Polski. Zerwać z żydami wszelkie stosunki. Nic do żyda, nic dla żyda.

Jak żydzi oskarżali Polaków w czasie okupacji niemieckiej?

Jedno z pism w korespondencji z Kalisza podaje:

Swego czasu głośna była w Sieradzu sprawa tragicznych przejść Polaków **Skrzypińskiego i śp. Bobrowskiego, wydanych zdradziecko przez żydów Mehla i Ickowicza w ręce okupantów Niemców.** Poszkodowany Skrzypiński, po odbyciu niewinnie długoletniej kaźni, upomniał się o swoją krzywdę i wytoczył skargę sądową przeciwko swoim gnębicielom. Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Kaliszu, który nałożył sekwestr na kamienice żydów w Sieradzu i zażądał na drodze dyplomatycznej akt sprawy Skrzypińskiego z tajnych archiwów wojennych w Berlinie.

W tych dniach akta te nadeszły już do Kalisza i znajdują się w Sądzie Okręgowym, gdzie tłumaczone są z niem. na język polski. Sprawa zatem niedługo znajdzie się na wokandzie sądowej.

Zainteresowanie sprawą wśród społeczeństwa polskiego jest bardzo wielkie. Żydów ogarnął popłoch, gdyż uważali, że proces nie dojdzie do skutku. Czynili nawet już starania o zdjęcie sekwestru z zajętych kamienic. Tak więc niedługo przynajmniej **jedna z tragedyj Polaków, niewinnych ofiar** żydowskiej wściekłości, znajdzie swój epilog przez sądem.

Napad żyda na Zyg. Nowakowskiego.

Kraków. W kawiarni "Grand Hotel" niejaki Jan Rosiński (Rosenberg), przechrzta i socjalista, student prawa U. J., usiłował znieważyć czynnie znanego pisarza i felietonistę, Zygmunta Nowakowskiego. Spotkał się jednak z męską odwagą ze strony napadniętego, której wyraźne ślady otrzymał na swojem obliczu do aresztu policyjnego.

Napastnika wezwana policja natychmiast aresztowała. Przyczyną napaści był felieton Zygmunta Nowakowskiego, zamieszczony w ubiegłą niedzielę w krakowskim I. C. K. na temat krakowskich zajść z dnia 23 marca. Napastnik jest synem znanego w Tarnowie działacza B. B. W. R. i adwokata.

Rezolucja Związku Dziennikarzy przeciw dowolnym konfiskatom gazet.

Prezydjum Związku Dziennikarzy R. P. złożyło p. prem. Kościałkowskiemu szereg rezolucyj, uchwalonych na ostatnim zjeździe dziennikarzy przeciw dowolnym konfiskatom.

Silne rozdźwięki między Francją i Anglją w Genewie.

Narady genewskie dają wrażenie silnych rozdźwięków między Francją a Anglją. Anglji chodzi głównie o skierowanie całego ostrza akcji przeciw Włochom w obronie Abisynji, gdy tymczasem Francja chciałaby całą uwagę Ligi skupić na sprawę złamania traktatu lokarneńskiego przez Hitlera.

Francja chce zabezpieczyć Europie pokój.

W odpowiedzi na memorandum Hitlera Francja ogłasza swój plan zabezpieczenia w Europie pokoju i to na podstawie rozbudowy bezpieczeństwa zbiorowego, wzajemnego przychodzenia sobie z pomocą, obniżenia zbrojeń oraz organizacji gospodarczej i finansowej w ramach Ligi Narodów.

Francja zatrzymuje żołnierzy pod bronią.

Rząd francuski postanowił zatrzymać w służbie czynnej tymczasowo żołnierzy, których czasokres służby upływa z dniem 15 kwietnia rb.

Gen. Rydz-Śmigły ma jechać do Paryża.

Piszą, jakoby gen. Rydz-Śmigły wiosną lub latem miał pojechać do Francji.

Ugoda w sprawie tranzytu przez Pomorze. — 1 i pół milj. płacić nam będą Niemcy miesięcznie.

Podpisano umowę polsko-niemiecką, regulującą należność za tranzyt kolejowy przez Pomorze. Niemcy mają płacić 1 pół milj. zł miesięcznie gotówką. W sprawie zaległości toczą się dalsze rokowania.

Z frontu włosko-abisyńskiego.

Negus ogłosił powszechną mobilizację

Armja włoska dociera już do Dessie.

Londyn. Jak donoszą z Addis Abeby, negus we wtorek po południu wydał odezwę do narodu abisyńskiego, wzywającą wszystkich pozostałych jeszcze w domu Abisyńczyków pod broń dla obrony niepodległości kraju. W odezwie Negus podkreśla, że ma poparcie wszystkich narodów cywilizowanych, szczególnie Ligi Narodów, która wydała wyrok potępiający napastnika.

Ogłaszając powszechną mobilizację, negus czyni ostatni wysiłek, by powstrzymać wojska włoskie, które szybkiemi marszami posuwają się w kierunku południowym, nie napotykając na opór.

Włosi oskarżeni o stosowanie gazów trujących.

Adis-Abeba. Rząd abisyński ogłosił nast. komunikat: Samoloty włoskie przelatują od 9 dni bez przerwy nad frontem północnym, polewając ziemię iperytem. Są bardzo liczne ofiary, zwłaszcza wśród ludności cywilnej.

A korespondent Reutera donosi, że do sukcesu Włochów na froncie północnym przyczyniło się znacznie zastosowanie nowego gazu, który przenika najbardziej nawet udoskonalone maski gazowe. Osoby, zatrute tym gazem, ślepną, głowa ich puchnie i po 20 minutowych strasznych mękach umierają.

Prezydent Hiszpanji złożony z urzędu.

Dotychczasowym prezydentem Hiszpanji był Alcala Zamora. Ponieważ ostatnie wybory dały zwycięstwo lewicy, stanowisko prezyd. Zamory stało się wielce trudne. Parlament hiszpański uchwalił ostatnio olbrzymią większością głosów, że prez. Zamora postąpił nieprawnie, rozwiązując poprzedni parlament i dlatego pozbawia się go urzędu prezydenta. Zamora wzbraniał się odejść. Jednak zmuszono go wreszcie do ustąpienia.

Potworny zamach na pociąg. — 90 osób zabitych.

W Meksyku w nocy z poniedziałku na wtorek dokonano zamachu na pociąg, skutkiem którego 90 osób zostało zabitych.

Straszliwe skutki orkanu.

Nowy Jork. Okropna burza, która szalała w stanach Alabama, Missisippi i Tennessee, posuwała się z taką szybkością, że mieszkańcy dotkniętych wsi i miast byli całkowicie zaskoczeni, a w pasie ziemi wzdłuż tych stanów, szerokim na 400 metrów, orkan zrównał wszystko z ziemią.

Liczba ofiar wynosi około zabitych 200 i około 1000 rannych.

Nadchodzący żywioł zwiastował jakoby hałas tysięcy lokomotyw.

Ciągłe przymrozki i zimna.

Mamy jeszcze zawsze zimna i przymrozki. Z wtorku na środę rano na wodzie była dość gruba warstwa lodu. Przepowiadają, że to zimne powietrze potrwa jeszcze kilka dni.

Śnieg w Danji.

W północnym Szleswiku spadły wielkie śniegi, które dotąd nie stajały. W niektórych okolicach ruch pociągów został wstrzymany. Motorówka na linji Tondern—Rotenkrug utkwiła w śniegu i dopiero dziś rano została odkopana.

Alleluja!!!

Napróżno piekło bluzgało jadem,
Napróżno podłość owładła serca,
Napróżno pycha knowała zdrady
I torturował podły morderca...

Chrystus zmartwychwstał, jaśniejący
Blaskiem złocistszym ponad słońca,
Z ran przenajświętszą Swą krwią broczący
Król, Triumfator, Władca, Obrońca!!!

Chrystus wstał z martwych; bijcie dzwony
W potężne, brzmiące chwałą tony!
I wszej ludzkości na świat cały
Roznieście, tętniąc, hymn wspaniały:
„Alleluja! Triumfuje
Prawda, a fałsz ustępuje!"

Że się skończyło władztwo tyranów,
Ze urojona sława — puch marny,
Ze samolubstwo władców i panów
Zdeptał Swą chwałą Chrystus ofiarny.

Że bratobójstwo i wiarołomstwo,
Ze kłamstwo, podłość, podstęp i zdrada
I ziemskich bogactw grzeszne łakomstwo
Hańbą wieczystą na ludzkość spada.

Że hańbą ludziom ukłon służalczy
I gwałt, zadany bratnim sumieniom,
Ze stokroć większy hymn samochwalczy,
Hańba śpiewakom, hańba ich pieniom.

Chrystus wstał z martwych; bijcie dzwony
Na nieba błękity, na wód lazury,
Na rozśpiewane świata strony,
Na morza, lasy, rzeki, góry.

Na miast wieżyce, hen sterczące
Ku gwiazd miljonom na błękicie,
Na sioła, po dolinach śpiące,
Na powstające z prochów życie.

I wieść radosną, hen roznieście,
Że kres niedoli, że pierzchł już ból,
Ze prysły piekieł mocy wreszcie,
Bo zmartwychwstał Chrystus-Król.

I wzniósł ramiona jaśniejące
I błogosławi serca dobre,
Ciche, zbolałe i cierpiące,
Serca otwarte, dumne, chrobre.

I błogosławi łzom płynącym,
Szlochom, huczącym w piersiach głębi,
Duchom pokutnym, z żalu mrącym,
Tym, którym duch się nie wyziębi.

W mrokach upadku i niewiary,
W ucisku prawdy i słuszności,
W kradzieży sławy i sumienia,
W rozpotwornieniu przewin, złości.

I błogosławi wszelkiej mocy,
O którą niecność się rozkrusza,
Swiatłu, co zwalcza mroki nocy,
Walce o Prawdę, o Chrystusa.

Chrystus wstał z martwych; bijcie dzwony
W potężne brzmiące chwałą tony
I wszej ludzkości na świat cały
Roznieście, tętniąc, hymn wspaniały:
Alleluja!!! St. Lamparski.

„Dzień Pomorza" trąbi na wielkie zwycięstwo.

Toruń. Na pierwszej stronie, na czołowem miejscu, jak najtłustszym drukiem, donosi „Dzień Pomorza" o „klęsce opozycji w P. T. R. przez wybór na prezesa PTR. na województwo pomorskie p. **L. Czarlińskiego**, a wiceprezesa p. **Rzasę**". Dodać jeszcze należy, że i wybór innych członków do władz wojewódzkich PTR. wykazuje prawie samych sanatorów.

Radość sanacji jest więc zrozumiała bo żeby przy tych nastrojach, jakie żywi ogół naszego rolnictwa do sanacji, wybrać na kierownicze stanowiska naszego PRR. i nadal prawie samych sanatorów, to nawet dla nich samych musi być niespodzianką. Są atoli zwycięstwa, które noszą w sobie zarodek klęski.

Śp. ks. radca Klemens Pape

proboszcz nowomiejskiej parafji.



Nowemiasto. We wtorek rano dzwony prastarej świątyni nowomiejskiej ozwały się bolesnym jękiem, wieszcząc parafji smutną wiadomość o zgonie jej długoletniego, ukochanego duszpasterza i ojca, śp. ks. radcy Klemensa Papego. Sp. ks. radca Pape urodził się dnia 15 listopada r. 1876 we Wejherowie, tam też uczęszczał do gimnazjum i tam też zdał egzamin dojrzałości Idąc za głosem powołania, wstąpił do seminarjum duchownego w Pelplinie, skąd po trzechletnich studjach dla pogłębienia i rozszerzenia wiedzy teologicznej udał się na studja uniwersyteckie do Monasteru, a następnie Bonnu. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 25 marca 1901 r. z rąk ks. biskupa dr. Rosentretera, po których ustanowiony został wikarjuszem w Czersku, a krótko potem kuratusem zakładu sióstr św. Boromeusza, gdzie wykonywał czynności duszpasterskie przez okres blisko 5 lat. W roku 1908, a więc w siódmym roku kapłaństwa, powołany został na probostwo w Nowemmieście, gdzie więc zgórą lat 28 wykonywał obowiązki duszpasterskie, dzieląc przez ten przeszło ćwierćwiekowy okres czasu z nami razem dolę i niedolę, chwile smutku i radości, pracując gorliwie Bogu na chwałę, a na pożytek doczesny i wieczny powierzonych Sobie owieczek. Owocem tej długoletniej gorliwej pracy to bujny rozkwit kat. życia religijnego i organizacyjnego w naszej parafji: Akcja Kat., Młodzież Kat., Tow. św. Józefa, Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Tow. Ludowe, Robotników pod wezwaniem św. Józefa, Dzieci Marji i wiele innych, to piękne bujne drzewa życia religijnego i społecznego, kierowane i pielęgnowane Jego troskliwą i umiejętną ręką. Misje i rekolekcje, urządzane kilkakrotnie przez Zmarłego, to wymowne świadectwa Jego troskliwości około pogłębienia ducha religijnego wśród parafjan. O dbałości Jego o chwałę Bożą świadczy też piecza około świątyni Pańskiej Skanalizował cmentarz w około kościoła, usuwając temsamem wielkie niedomagania około świątyni, odrestaurował w kościele kaplicę św. Krzyża, dał świątyni nowe pokrycie, postawił piękną bramę cmentarną, zbudował kaplicę na cmentarzu, uporządkował i wielce upiększył to miejsce spoczynku dla zmarłych, na którem sam obecnie spocznie do wiecznego snu. Nie wolno też zapomnieć o nowej, pięknej plebanji, którą zbudował. Jeżeli napór germanizatorski rządu pruskiego, jak to było w rozmaitych innych parafjach, nie zdołał wedrzeć się i wcisnąć w dziedzinę naszego życia kościelnego, to główną Jego zasługą, który wzorem swego poprzednika, ks. dziekana Schapkego, stanowczo odpierał wszelkie w tym kierunku idące zakusy. W dowód uznania za Jego zasługi dla dobra parafji J. E. Ks. Biskup Okoniewski mianował Go radcą duchownym. W czasie przełomowym za czasów samowolnego i występnego grasowania na naszych terenach osławionego Grenschutzu osłaniał Zmarły swym wpływem i przyczyną swych parafjan przed ich zuchwałością i rozbestwieniem. To też społeczeństwo miejscowe w dowód zaufania i wdzięczności za to po przejęciu Pomorza na łono Macierzy powierzyło Mu zaszczytny urząd przewodniczącego w pierwszej polskiej Radzie Miejskiej. W ubiegł. roku spotkał Go nader bolesny cios. Nieubłagana śmierć zabrała mu Jego ukochaną siostrę, wierną towarzyszkę i podporę domu, której straty do śmierci przeboleć nie mógł. Od dłuższego czasu, trapiony chorobą, szukał pomocy lekarskiej, lecz napróżno. Nieuchronna śmierć zabrała nam Go jeszcze w pełni sił życia, pogrążając w smutku i bólu osieroconą parafję.

Niech Bóg dobrotliwy znojną Jego pracę we winnicy Pańskiej wynagrodzić Mu raczy wiekuistą zapłatą!

Niech odpoczywa w pokoju!

DZIECIĘ MARJI.

3

(Ciąg dalszy).

— Jest to — rzekł proboszcz, — dziecko Aufa, urzędnika, który już dawno zasłużył na lepsze stanowisko. Lecz wy tu u góry patrzycie oczyma i słyszycie uszami innych. Auf jest dzielnym urzędnikiem, lecz i dobrym katolikiem. Wiesz sam, że to dzisiaj nie popłaca. I ty nie byłbyś radcą dzisiaj, gdybyś już dawniej nim nie był został. I tyś dobrym katolikiem, a takich nie lubią urzędników, choć na nich najpewniej polegać można. Mówiąc otwarcie, człowiek u ludu wyrósł i znowu w ludzie i z ludem żyje i umie tylko mówić prosto, a taka mowa stosuje się do waszej jak pięść do nosa. To jest wielka niesprawiedliwość i haniebna niewola, że rząd chce od urzędników, aby go słuchali w tych rzeczach, które należą do wolności człowieka, t. j. w sprawach religji i wiary. Na przykład nasz Auf musiałby już mieć urząd, któryby mu przyniósł jeszcze raz tyle dochodu, niż ma teraz, ponieważ jest urzędnikiem zdolnym, wiernym, ma wiele lat służby, lecz dyrektor denuncjuje go do wyższej władzy, gdyż go nie cierpi, jak sam głośno powiada, ponieważ Auf jest religijny. Wy u góry macie w tem winę, że sami nie przekonacie się o niczem, tylko wierzycie donosicielom. I oto przyszedłem, abyście temu człowiekowi nieco wynagrodzili za długoletnie krzywdy.

— To nie uda się, — odrzekł ze strachem radca, — w urzędach może tylko przesuwać minister, żałuję.

— Pozwól mi dokończyć! Spojrzyj na to dziecko! Anioł niewinny, przytem duch żywy i rozumny, można z niego wiele zrobić. Józefinka jest najlepszą uczennicą w całem mieście; pomóż jej, aby się mogła wiele nauczyć. Możesz jej wyrobić miejsce w szkole rządowej. Nie odmów mi tej pierwszej prośby, którą ci przedkładam.

Radca zamyślił się, spojrzał na zegarek i rzekł:

— Muszę iść do króla, za godzinę wrócę. Nic nie obiecuję, lecz zaręczam ci, mój kochany proboszczu, żeś nie daremnie gadał, ja również otwarcie wszystko powiem królowi, jak tyś mnie powiedział. O godzinie pierwszej u mnie obiad, proszę ciebie, abyś był moim gościem z dzieckiem.

Proboszcz poszedł z Józefinką do najbliższego kościoła.

— Pomódlmy się, — rzekł, — aby Bóg pobłogosławił naszym życzeniom.

Dziecko szło naprzód, a ksiądz z uśmiechem szedł za niem od jednego ołtarza do drugiego, póki nie znaleźli ołtarza Marji, gdzie dziecko uklękło i gorąco się modliło.

Modlitwa dziecka to jak poranek wiosenny, czysty, jasny. Tysiące świeżych, delikatnych pączków, pełnych życia i zdrowia duchowego.

Na wieży wybiła godzina dwunasta, wszystkie dzwony miasta dały znak na „Anioł Pański". I ta piękna modlitwa, popłynęła z metalowych serc w południe do pałaców, chat, do serc starych i młodych.

O godzinie pierwszej poszedł proboszcz z Józefinką do radcy. Tenże zaprosił go do swej pracowni i rzekł:

— Byłem u króla, opowiedziałem mu wszystko otwarcie, bo nie jestem dworakiem kłamiącym, a król nasz jest katolikiem, lubi i znosi prawdę i tobie każe podziękować, żeś prawdę doniósł. Zobaczysz, że z dnia dzisiejszego będą owoce. I tu u góry są jeszcze ludzie, choć ich mało, którzy chcą rządzić według prawa Bożego. Co do dziewczynki, to wyświadczył król nadzwyczajną łaskę. Ponieważ wolne miejsca w szkole są zajęte, dlatego król ze swojej szkatuły postanowił uczyć dziecko aż do szesnastego roku. To dziecko musi mieć wielkiego anioła stróża. (C. d. n.)

Naszym Szanown. Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciołom życzymy z całego serca

Wesołego Alleluja!

Wydawnictwo i Redakcja.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 10 kwietnia 1936 r.

Kalendarzyk. 10 kwietnia, piątek W., Ezechiela Pr. M.
11 kwietnia, sobota W., Leona Wielk.
12 kwietnia, niedziela, Zmartwychwstanie Chr.P.
13 kwietnia, poniedz., Wielkanoc, Hermenegilda.
14 kwietnia, wtorek, Walerjana i Justyna.
Wschód słońca g. 4 — 44 m. Zachód słońca g. 18 — 30 m.
Wschód księżyca g. 1 — 37 m. Zachód księżyca g. 9 — 37 m.

Jaka będzie pogoda w kwietniu?

Według astrometeorologa p. Prengla pogoda zapowiada się następująco:

Od 1—10 bm.: Przeważa pogoda o zachmurzeniu zmiennem, większem, z opadami. W ostatnich dniach silniejsze oziębienie z przymrozkami nocnemi. Od 11—20 bm.: Nocą przymrozki. Wzrost zachmurzenia z opadami — miejscami szarugi z deszczem, śniegiem i gradem — zaznaczy się w dniach od 12 do 14, 16 i 18-19 bm. W końcu ocieplenie. Od 21—30 bm.: W pierwszej połowie chmurniej z lokalnemi burzami wiosennemi. Poza tem naogół dość pogodnie lub słonecznie, ciepło. Jedynie około 21 i 25 bm. możliwe oziębienie.

Zezwolenie na zbiórkę 3-maja.

(Dar Narodowy 3-maja) w szkołach.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu zawiadamia, że oprócz zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na zbiórkę publiczną w dniach od 3—10 maja 1936 r. otrzymało również zezwolenie Ministerstwa W. R. i O. P. na przeprowadzenie zbiórki w szkołach na terenie województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Sląskiego. (Pismo Min. W. R. i O. P. z dnia 26 lutego 1936 r. Nr. I. Pol-177-36)

Jak urządzać Obchody Trzeciomajowe?

Centrala Towarzystwa Czytelni Ludowych (T. C. L) w Poznaniu wydała broszurę p. t. „Swięto Trzeciego Maja". Broszura zawiera obfity materjał do odczytów, przemówień i wieczornic trzeciomajowych i może oddać dobre usługi naszym organizacjom przy wypełnianiu programu wieczornic w dniu święta narodowego. Polecamy ją dlatego wszystkim. Cena 40 gr. Do nabycia w Centrali T. C. L. w Poznaniu, przy Al. Marszałka Piłsudskiego 1. oraz w księgarniach. Przy zamówieniu przez pocztę należy dołączyć 20 gr. na opłatę pocztową. Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe T. C. L.

Z miasta i powiatu.

Pogrzeb naczelnika poczty.

Lubawa. W ub. środę odbył się pogrzeb śp. tragicznie zmarłego b. naczelnika poczty Mazura. Rano odbyła się Msza św. żałobna, a po południu pogrzeb. Delegacja z wieńcami oraz przedstawiciele władz z p. Starostą zebrali się przed kostnicą szpitala św. Jerzego, skąd wyruszył kondukt do kościoła farnego, gdzie odbyły się wigilje żałobne. Kondukt prowadzili ks. prał. Kasyna, ks. prob. Drost z Prątnicy i ks. Degner. Nad grobem w krótkich słowach przemówił jeden z kolegów Zmarłego.

Z miesięcznego zebrania Związku Hallerczyków.

Lubawa. Dnia 22 marca br. w zamkniętem kółku odbyło się zebranie miesięczne Związku Hallerczyków Placówki Lubawa. Zebranie zagaił dr. prezes Nadolny o godz. 14 30. Z okazji imienin błękitnego Wodza, gen. Józefa Hallera, Zarząd Placówki urządził odczyt na Jego intencję „Z rycerskiej szkoły ducha, Wódz ze stali". Wzniesiono okrzyk na cześć gen. Józef Hallera. Na Jego imieniny wysłał Zarząd Placówki telegram hołdowniczy. Postanowiono: „Na odbyć się mającą uroczystość poświęcenia pomnika Serca Jezusowego w Lubawie Zarząd Placówki zaprosi gen. Józ. Hallera", poczem zakończono zabranie o godz. 17.

Niech żyje błękitny gen. Józef Haller! Zarząd.

Zebranie Dekanalnej Akcji Katolickiej.

Lubawa. W poniedziałek odbyło się na sali parafjalnej kwartalne zebranie Dekanalnej Akcji Katolickiej. Przybyli wszyscy prezesi Par. Akcji Kat. z całego dekanatu lubawskiego. Przewiel. ks. prałat Kasyna, ks. radca Majka, ks. prob. Dunajski, ks. prob. Jankowski, ks. prob. Chabowski, ks. adm. Ossowski, ks. wik. Degner, ks. wik. Kabattek. Zebranie zagaił prezes Dekanalnej Akcji Kat, p. dyr. Kijora, poczem przew. ks. prałat Kasyna wygłosił przemówienie, w którem wskazał na najistotniejsze zadania Akcji Katolickiej wobec strasznego kryzysu moralnego, który obecnie przeżywamy powołując się na list pasterski ks. kardynała Prymasa. Po odczytaniu protokółu z zebrania konstytucyjnego Dekanalnej Akcji Kat., który został przyjęty bez zmian, przedyskutowano okólniki Diecezjalnego Instytutu A K. Następnie prezes p. dyr. Kijora wygłosił referat na temat „Zadanie a trudność Akcji Kat. w parafjach wiejskich", omawiając szczegółowo różne zadania, które spełniać powinna Akcja Katolicka w parafjach wiejskich.

Nie omieszkał też Szan. Mówca wskazać na liczne trudności, które rozwój Akcji Kat. w parafjach wiejskich hamują. Jednakże, jak wykazał, trudności, na które w pracy napotykamy, nie są tego rodzaju, by mogły usprawiedliwić brak zainteresowania się zagadnieniami Akcji Katolickiej. Przy dobrej woli i gorącem ukochaniu sprawy można wszelkie trudności pokonać. Po dyskusji nad referatem przystąpiono do załatwiania różnych spraw organizacyjnych. Szczególnie omawiano sprawę zorganizowania w poszczególnych parafjach dekanatu lubawskiego Kat. Stow. Mężów i Kat. Stow. Kobiet. W niektórych parafjach wiejskich istnieje już jedno z wymienionych stowarzyszeń, jednak chodzi o to, by w każdej parafji istniały obydwa stowarzyszenia jako najistotniejsze składniki organizacyjne Akcji Katolickiej. Następnie poruszono sprawę „Dekanalnego Dnia Eucharystycznego" jako też sprawę zaprowadzenia w poszczególnych parafjach „Dzieła intronizacji Serca Jezusowego w rodzinach" i to na zakończenie roku, poświęconego zagadnieniom rodziny chrześcijańskiej w myśl hasła „Chrystus uświęca rodzinę." Zbawienne to w swych skutkach „Dzieło intronizacji" przyjmuje się w Polsce coraz silniej, przynosząc jak najlepsze owoce, widoczne w podniesieniu i ożywieniu katolickiego życia w rodzinach. Przewiel. ks. radca Majka zaznaczył, że również w jego parafji od kilku lat zbawienne „Dzieło Intronizacji" jest zaprowadzone i liczy przeszło 250 Sercu Zbawiciela poświęconych rodzin.

Po załatwieniu jeszcze różnych drobniejszych spraw prez. p. dyr. Kijora podziękował wszystkim za przybycie i za żywe zainteresowanie się sprawami Akcji Kat., poczem solwował zebranie.

Komunikat.

Naczelnik Urzędu Skarbowego Nowemiasto przyjmować będzie w dniach 15 i 27 bm. interesentów w sprawach podatkowych w Lubawie w lokalu b. szkoły wydziałowej od godz. 10 do 13. Naczelnik Urzędu Skarbowego, Szczepański.

Kursy W. F. nad morzem.

Komenda Powiatowa P. W. podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd W. F. i P. W. Ok. VIII. organizuje w bieżącym roku w Cetniewie nad morzem obozy wych. fiz. męski i żeński.

a) W czasie od 19 VII. do 1. VIII. „Pomorski obóz W. F. żeński" w zakresie gier sportowych, lekkiejatletyki i łucznictwa.

b) W czasie od 5 VIII. do 18. VIII. „Pomorski obóz W.F. męski" w zakresie boksu, gier sportowych, lekkiejatletyki, sportów wodnych i strzelectwa.

Na kursy powyższe mogą się zgłosić członkowie i członkinie poszczególnych organizacyj p. w. i w. f., lub klubów sportowych.

Koszta pobytu 50 gr. dziennie — dla niezamożnych kandydatów koszta pokryłby Pow. Komitet W. F. i P. W.

Warunki — wiek od 19 do 34 lat, — dobra kondycja fizyczna.

Zgłoszenia imienne kierować należy do Pow. Komendy P. w. w Nowemmieście lub do szerżanta Wojciechowskiego w Lubawie do wtorku dnia 14 kwietnia 1936 r. godz. 12-tej.

W zgłoszeniach należy podać, czy kandydat (datka) ma już ukończony jakiś kurs w. f. czy nie oraz, na jaki dział sportów się chce zapisać: naprzykład boks, lekkaatletyka, łucznictwo i t. p.

Kino.

W środę, 15 bm. w Lubawie wyświetlany będzie wielki film z Liljaną Harwey.

W Nowemmieście w czwartek, 16 bm. „Czarne róże" i do tego „Burza nad Andami" podwójny program.

Zaszczytny awans naszego Rodaka.

Nowemiasto. Zaszczytnego awansu doznał rodak naszego powiatu, dotychczasowy major przy ministerstwie spraw wojskowych we Warszawie, p. Ludwik Turulski, urodzony w Lekartach, gdzie dotąd mieszka jego rodzina, b. uczeń miejscowego gimnazjum, który w dniu 18 marca rb. otrzymał awans na ppłk. i równocześnie odznaczenie złotym krzyżem zasługi za działalność na polu wojskowem. Naszemu Rodakom z racji jego zaszczytnego odznaczenia ślemy szczere gratulacje.

Akademja na zakończenie Tygodnia Związku Zachodniego.

Nowemiasto. Na zakończenie „Tygodnia Propagandy Polskiego Zw. Zachodniego" odbyła się ubiegłej niedzieli w sali gimn. Szkoły Powszechnej staraniem Komitetu lokalnego „Tygodnia" akademja. Zagaił ją prezes Koła lokalnego Zw. Zachodniego, p. wicestarosta Budnik, odczytując przy końcu swego przemówienia tekst rezolucji, którą przyjęto rzęsistemi oklaskami. Ma ona następujące brzmienie:

Rezolucja.

Po drugiej stronie granicy na terenie państwa niemieckiego półtora miljonowa rzesza ludności polskiej narażona jest w chwili obecnej na szczególnie silne niebezpieczeństwo przymusowej germanizacji i wynarodowienia.

Przyrzeczenia czynione przez kanclerza Hitlera, dotyczące swobodnego rozwoju mniejszości narodowych, nie znajdują posłuchu i nie są wykonywane przez organa administracji lokalnej. Trudno dać wiarę, aby słowa kanclerza były obliczone tylko na efekt zewnętrzny, tak samo, jak trudno jest uwierzyć, aby w państwie „totalnem" brak było odpowiednich sposobów wpłynięcia na organa administracyjne i wykonawcze.

Dla potwierdzenia istniejących, jak najbardziej rażących sprzeczności między oficjalnemi deklaracjami kanclerza, a stosunkiem władz do ludności polskiej w Niemczech zacytujemy tylko najważniejsze zarządzenia, krzywdzące Polaków:

Poddanie ludności polskiej postanowieniom ustawy o zagrodzie dziedzicznej i przymusowa służba pracy. Są to ustawy, których jasno i wyraźnie sformułowanym celem jest służenie nie państwu, ale narodowemu interesowi niemczyzny.

Dalej ustawa o obywatelstwie i ordynacja wyborcza do ciał parlamentarnych pozbawiają ludność polską podstawowych praw politycznych i faktycznej równości praw obywatelskich.

Wreszcie ustawa o służbie dziennikarskiej zawiera groźbę dowolnego krępowania swobody prasy polskiej, a nawet całkowitego uniemożliwienia wychodzenia pism polskich.

Wszystkie te zarządzenia, zestawione z równoczesnem nieustającem germanizowaniem i utrudnianiem normalnej pracy polskiej, stwarzają sytuację wyjątkowo ciężką w walce o prawa narodowe ludności polskiej w Niemczech.

W tych warunkach tem silniej i głośniej musimy podkreślać nasze moralne prawo interesowania się losem naszych braci z poza kordonu.

Stwierdzamy, jeżeli chodzi o nasze zewnętrzne stosunki, że na terenie województw zachodnich pojawiają się w dalszym ciągu i z niesłabnącą siłą niepokojące i wysoce szkodliwe przejawy wprowadzenia do organizacyj niemieckich narodowo socjalistycznych haseł i form organizacyjnych oraz wykraczania w działalności praktycznej poza zakres statutowych uprawnień.

Rada Naczelna uważa za wskazane wydanie zarządzeń, zabraniających używania przez organizacje niemieckie odznak i mundurów, stosowanych w obcem państwie, jak również tych organizacyj niemieckich, które w swej działalności wykraczają poza normy, zakreślone statutem".

Po jednogłośnem uchwaleniu tej rezolucji chór mieszany „Harmonji" wykonał udatnie dwie pieśni, jedną na chór mieszany, drugą męski. Ks. pref. Kalinowski wygłosił podniosłe przemówienie, w którem w mocnych, przekonywujących słowach zobrazował obecny stan rzeczy, nawołując do czujności i gotowości obronnej.

Podniosłą akademję zakończono wspólnem odśpieaniem „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

Z jarmarku bydlęcego i na konie.

Nowemiasto. Na środowym jarmarku przy średnim spędzie płacono: za młodsze żarłoki od 70—100 zł za lepsze i starsze od 100—140 zł, krowy bez mleka od 100—140 zł., lepsze, mięsiste od 100—160 zł., a za dójki od 140—175 zł., za konie gorsze od 80—100, a lepsze od 150—300 zł. Ruch handlowy średni.

Stacje knura.

Wałdyki. U rolnika Franciszka Widźgowskiego w Wałdykach pow. Lubawa została założona stacja knura zarodowego rasy wielkiej, białej, ostrouchej.

Knur pochodzi z chlewni p. Piątkowskiego z Łowina.

Szczepankowo. U rolnika Jana Szczepańskiego w Szczepankowie pow. Lubawa została założona stacja knura zarodowego rasy wielkiej białej pomorskiej. Knur pochodzi z chlewni Zakładów Doświadczalnych Pom. Izby Roln. w Kończewicach.

Z wspomnianych stacyj winni korzystać rolnicy Wałdyk Szczepankowa i okolicy w jak najszerszej mierze.

Z Pomorza.

Kronika kościelna

Z dniem 1 kwietnia rb. objął parafję w **Cielętach** pow. brodnickiego ks. kuratus Panek, przeniesiony z Rybna pow. lubawskiego. Obecny duszpasterz w Cielętach, ks. Wilemski, przeniesiony został do Kiełpin, pow. działdowskiego.

W dniu 3 kwietnia rb. żegnała parafja żmijewska bardzo serdecznie i uroczyście swego długoletniego duszpasterza, ks. Marcelego Czarnowskiego, który przeniesiony został jako proboszcz do Lubiewa, pow. Tuchola.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Poniedziałek, dn. 13. IV. 9.00 Audycja poranna. 10.00 Koncert 10 30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12.15 „Przy świątecznym stole" — wesoły poranek muz. 13.55 „Smigus w Berjaminowie". 14 17 Muzyka salonowa. 15.00 „Łałymniki" — słuch. 15.25 Muzyka. 15 45 Gawęda „Wiosna idzie". 16.00 Recital fortep. 16 30 „Jak to dawniej bywało" — słuch. dla dzieci. 17.00 Muzyka tan. 18 00 „Siuda-baba" — słuch. regj. 19.00 Zycie kult. i artyst. stolicy. 19.05 Wiad. sport. 19 10 Koncert. 19 55 „Sewilla bez walki byków" — felj. 20.15 Recital śpiew. Bandrowskiej-Turskiej. 20 45 Dziennik. 20 55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Dyngusowe wiadro melodyj. 21.55 Wiad. sport. 22.15 „Dyngus ob zędowy" — audycja muz. 22 30 Muzyka tan.

Wtorek, 14 IV. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 Muzyka. 13.10 Chwilka gosp. dom. 13.15 Z rynku pracy. 15.30 Muzyka lekka. 16 25 Recital śpiew. Znicza. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Hodowlane bogactwo Polski" — odczyt. 17 15 Koncert muzyki duńskiej. 18.00 Skrzynka językowa. 18 10 Arje i pieśni Mozarta. 18 30 „Czy istnieje szary człowiek" — szkic literacki. 19 25 Skrzynka roln. 19 35 Wiad. sport. 19 45 Pogadanka. 20 00 „Likwidacja żartoteki" (rozwiązanie konkursu na najlepszy żart). 20.10 Koncert symf. z Katowic. 22.30 Muzyka tan. 22.45 „Huculszczyzna" — odczyt. 23.05 Muzyka tan.

Sroda, dn. 15. IV. 6 30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 „Pielęgnacja skóry na wiosnę". 12 30 „Walce Waldteufla" w wyk. ork. 58 pp. 13.10 Chwilka gosp. dom. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15 20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną". 16.20 „Z Ogrójcem" — audycja folklorystyczna. 16 45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Czy koniecznie musimy utrudniać sobie życie"? 17.20 Jazz na 2 fortepiany. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Mozart: Kwartet smyczkowy C Dur. 18.30 Skrzynka ogólna. 19 25 „Gospodarstwo przodownicze" — pogad. 19.35 Wiad. sport. 19 45 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka salon. 20.45 Dziennik, 21.00 XXXII audycja z cyklu „Twórczość Chopina". 21.40 „Trud pisarza" — szkic literacki. 21 55 Pogad. aktualna. 22.05 „Sygnały myśliwskie". 22.20 Muzyka tan. 23.30 Pogawędka w języku angielskim.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Poniedziałek, dn. 13. IV. 9.03, 10.00, 14.17, 15.35, 17.00 Płyty. 12.03 „Kaszubska Wielkanoc". 15.25 „Kilka uwag o higjenicznem utrzymaniu konia" — pog. roln. 18 20 Koncert reklam. 18.50 Rozmowa ze słuchaczami. 19 00 Zycie kult. artyst. i nauk. na Pomorzu. 19.05 Wiad. sport. z Pomorza. 22.30 Płyty.

Wtorek, dn. 14. IV. 7.35 Parę informacyj. 12.15, 13.20, 18.45, 22.45, 23.05 Płyty. 15.20 Przegląd giełd. i kom. żegl. 18.30 „Barki na Wiśle" — reportaż. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 15. IV. 7.35 Parę informacyj. 13.15, 15 30, 18 45, 20.00 Płyty. 15.20 Przegląd giełd. i kom. żegl. 18.30 Skrzynka techn. 18 40 Zycie kult., artyst. i nauk. na Pomorzu. 19.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się 14 kwietnia rb. (wtorek) o godz. 6 jak następuje: Omule, Zwiniarz, Złotowo, Grabowo, Zielkowo, Sampława, Rożental, Rumienica, Ostaszewo, Zajączkowo, Wałdyki, Targowisko, Lubawa, Grodziczno i maj. Montowo, Lubstynek, maj. Lubstyn, Kazanice, Swiniarc, Tuszewo, Prątnica, Byszwałd — dopuszcza się też majątki i koła z okręgu spędów Nowemiasto. Inż. R. Raciborski.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Walne zebranie Cechu Szewskiego odbędzie się dnia 14 bm. w mieszkaniu starszego cechu p. Urbańskiego o godz. 2-giej po poł. Zarząd.

Komitet ekonomiczny ministrów.

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, gdzie ustalono plan prac, związanych z wykończeniem wniosków ostatniej narady gospodarczej. M. in. uchwalił komitet ulgową sprzedaż drzewa na budowę szkół powszechnych.

Z Berezy zwolniono kilku Ukraińców.

Warszawa. Z Berezy Kartuskiej wypuszczono znów kilku Ukraińców, tak, że obecnie w obozie pozostaje jeszcze sześciu.

Jak wiadomo, w Berezie przebywają jeszcze trzej narodowcy: Bartyzel z Żywca — od sierpnia oraz Pacholczyk z Opoczna i Podczaski z Radomia.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 8. 4.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.25— 14.50
Pszenica	19.90— 20.15
Jęczmień browarowy	15.50
Owies	14.75— 15.00
Wyka latowa	25.50— 27.50
Peluszka	26.00— 28.00
Koniczyna czerwona surowa	120.00—130.00
Koniczyna biała	75.00—100.00
Koniczyna szwedzka	165.00—190.00
Groch Victoria	21.00— 25.00
Groch Folgera	21.00— 23.00
Seradela	24.50— 26 50
Przelot	75.00— 90.00
Gorczyca	32.00— 34.00

Zajścia antyżydowskie w Łodzi przed świętami.

W kilka punktach miasta doszło onegdaj znów do zajść z żydami. Po mieście rozdawano ulotki: „Nie kupuj u żydów". Policja aresztowała z tego powodu kilka osób.

Dolar 5.31 1/4; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 173 10; funt szterling 26.26; marka niemiecka 213.45; korona czeska 21.96.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

NA WIELKANOC.

EWANGELJA

napisana u św. Marka w rozdz. XVI. 1—8.

W on czas Marja Magdalena i Marja Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabbatów przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Którym rzekł: Nie lękajcie się Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstał, niemasz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. A idźcie, powiedźcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Na Poniedziałek Wielkanocny.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. XXIV. 13—35,

Onego czasu dwaj z uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stai od Jeruzalem, na imię Emmaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które, idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym On rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi Kapłani i Przełożeni nasi wydali go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał był odkupić Izraela; a teraz nadto wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, które powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich Pismach, co o Nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on okazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich; i poznali go; a on zniknął z oc.u ich. I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba.

Znaczenie Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Pan Jezus przyszedł na świat, by nauką i życiem wskazać nam prawdziwą i jedyną drogę do prawdziwej szczęśliwości wiekuistej. Przedstawił jasno cel, zachęcał i żądał, by ludzie wszyscy doń dążyli, wskazał odpowiednie środki. Cóż jednak znaczy cała Jego nauka i działalność, jeśli On sam nie pokaże naocznie, że w rzeczywistości można osięgnąć szczytny ten cel. Wprawdzie już cuda i słowa, tchnące Boską Mądrością, wskazywały, iż wszystko to przechodzi siły ludzkie; ale to nie wystarczy; trzeba na samym sobie stwierdzić, iż tak jest, jak się uczy, iż to, co się obiecuje, odpowiada rzeczywistości. Tem właśnie stwierdzeniem nauki i obietnicy Jezusa jest Jego chwalebne Zmartwychwstanie. Bez Zmartwychwstania nauka Jego byłaby jakoby w zawieszeniu, bez dokończenia, a ludzie, którzy mieli wiarę w Jezusa żyjącego, musieliby prawie z konieczności powoli ją zatracać, gdyby P. Jezus nie był zmartwychwstał.

Dowodem tego są obaj uczniowie, uchodzący do Emaus. We wielkim smutku są pogrążeni. Uwierzyli w P. Jezusa. On właśnie miał odkupić Izraela. A cóż się stało? — Ten, który uczył ich tak szczytnych prawd, który dawał im obietnice posiadania nieba na wieki, który tak wielkie cuda czynił, który ich tak bardzo umiłował i którego i oni wzajemnie całem sercem pokochali — On umarł tak haniebną śmiercią. Nadzieja ich zachwiana. Nie chcą wprost wierzyć, by Jezus ich zawiódł.

Otóż taki byłby rezultat, gdyby Zbawiciel nie był zmartwychwstał. — Święty Paweł to streszcza, gdy pisze do Koryntjan: „Jeśli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest też i wiara wasza“. Ale Chrystus zmartwychwstał prawdziwie i oto przyłożył pieczęć wiarygodności i nieomylności na wszystko, co mawiał i obiecał, pieczęć prawdy przedewszystkiem, że jest Synem Bożym i prawdziwym Bogiem.

Chrystus zmartwychwstał! Nasza więc wiara ma już granitową podstawę, stoi na mocnym, na niewzruszonym fundamencie.

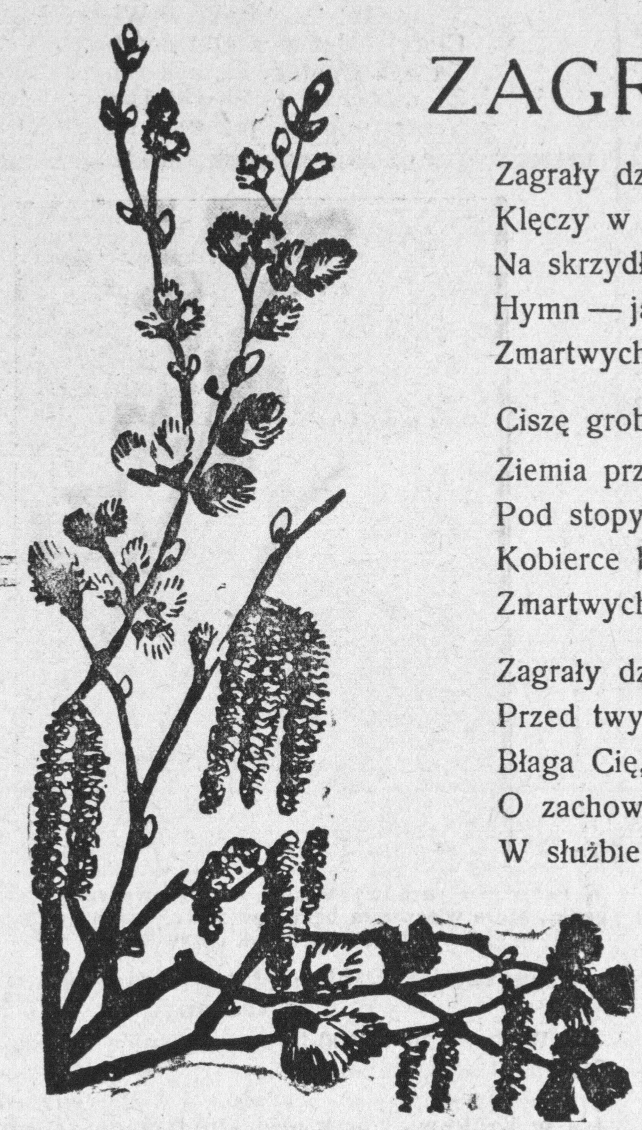
Ale i drugie jeszcze znaczenie ma Zmartwychwstanie Pana Jezusa, mianowicie to, że, jeśli Chrystus zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy.

Chrystus bowiem stał się naszym wzorem. — Wiemy, że, przychodząc na świat, zastępował w swej osobie całą ludzkość. On zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy, z tą tylko różnicą, że Chrystus zmartwychwstał już w trzecim dniu po śmierci, a my zmartwychwstaniemy dopiero przy końcu świata; ale jak Chrystus zmartwychwstał prawdziwie, tak i my prawdziwie zmartwychwstaniemy.

To więc drugie znaczenie Zmartwychwstania P. Jezusa polega na tem, że w Jego Zmartwychwstaniu my znajdujemy nie tylko prosty wzór, ale więcej: zapowiedź i porękę naszego zmartwychwstania.

Słusznie tedy Kościół święty, doceniając w całej pełni znaczenie doniosłego faktu Zmartwychwstania Pana Jezusa, wesoło woła: „Alleluja!“, a stara pieśń radośnie rozbrzmiewa dziś po polskiej ziemi:

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest.
Ze mamy zmartwychwstać,
Z Panem Bogiem królować! Alleluja!

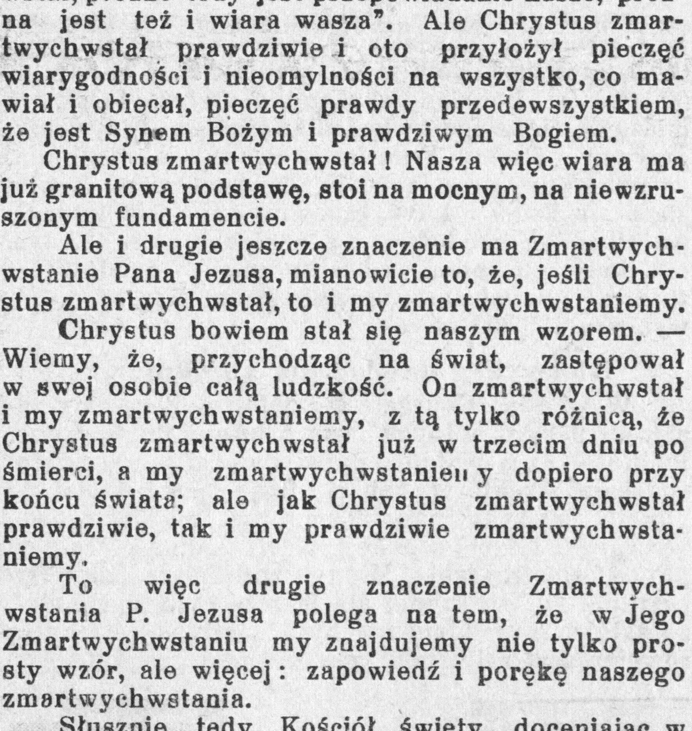


ZAGRAŁY DZWONY...

Zagrały dzwony w spiżowe tony,
Klęczy w świątyni lud rozmodlony...
Na skrzydłach wiosny wzniosły, radosny
Hymn — jak skowronek — w lazurach buja:
Zmartwychwstał Pan — Alleluja!

Ciszę grobową zbudziło Słowo,
Ziemia przywdziała szatę godową!
Pod stopy Boże ściele w pokorze
Kobierce barwne pachnących kwiatów...
Zmartwychwstał Chrystus — Pan światów!

Zagrały dzwony w spiżowe tony...
Przed twym ołtarzem lud ukorzony
Błaga Cię, Chryste, o serca czyste,
O zachowanie ducha tężyzny
W służbie wskrzeszonej Ojczyzny!



Wiedeńska straż pożarna posługuje się specjalną stacją radjową, wmontowaną na samochodzie komendanta.

Rezurekcja i obrzędy wielkanocne.

W „Paschę“ (t.j. Wielkanoc) raduje się świat cały, zarówno w uroczystościach kościelnych, jak i w obchodach świeckich, do czego swą radość dołącza budząca się o tym czasie ze snu zimowego natura.

Radosnym i uroczystym dźwiękiem wzywają wiernych do świątyń dzwony kościelne. Świątynia lśni od licznych świateł, mieni się barwami chorągwi kościelnych, rozbrzmiewa pełnym, melodyjnym dźwiękiem organów i śpiewem: „Wesoły nam dzień dziś nastał“. Umilkły bolesne skargi i narzekania, z krucyfiksów usunięto już spowijające je zasłony i oblicze Zbawiciela spogląda znów łaskawie. W modlitwach kościelnych słychać co chwila radosne Alleluja.

Ongiś, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy okres Wielkiego Postu był przygotowaniem dla katechumenów i czasem pokuty dla grzeszników, dzień Zmartwychwstania Pańskiego posiadał jeszcze jedną dodatkową przyczynę radości: oto w dzień ten, po oczyszczeniu sakramentem Chrztu św. lub Pokutą, poraz pierwszy do obrzędów Mszy św. byli dopuszczani świeżo lub spowrotem dla Chrystusa pozyskani wyznawcy.

W Polsce co dawien dawna rytuał przepisuje na Wielkanoc specjalne nabożeństwo, zwane Rezurekcją. Jest to nabożeństwo tak piękne i podniosłe, że niejednokrotnie budziło podziw wśród cudzoziemców, mających okazję brania w niem udziału.

W Wielką Sobotę wieczorem w katedrach, a wczesnym rankiem w niedzielę wielkanocną w innych kościołach kapłan w białej kapie staje w otoczeniu licznej asysty przed ołtarzem, na którym mieści się Grób Pański. Kapłan czas jakiś trwa w cichej kontemplacji, wreszcie intonuje antyfonę: Gloria Tibi Trinitas (Chwała Tobie, Trójco Przenajśw.), a następnie odmawia dwa psalmy. Po poświęceniu i okadzeniu Grobu celebrans podaje ministrantom krzyż, opasany czerwoną stułą i figurę zmartwychwstałego Chrystusa, sam zaś bierze monstrancję z N. Sakramentem i rozpoczyna z pieśnią „Cum Rex Gloriae“ (Kiedy Chrystus Król Chwały) uroczystą procesję, podczas której lud śpiewa „Wesoły nam dziś dzień nastał“ albo „Chrystus zmartwychwstan jest“.

Następuje teraz we wielu kościołach jutrznia, co chwila przerywana radosnem Alleluja i Surrexit Dominus vere“ (Zmartwychwstał Pan prawdziwie). W czasie jutrzni odczytuje się ewangelję o Zmartwychwstaniu według św. Marka oraz homilję św. Grzegorza Papieża. Hymnem „Ciebie Boże chwalimy“ kończy się to piękne nabożeństwo rezurekcyjne.

Oszust udawał generała.

Policja paryska aresztowała niejakiego Alberta Sahuques, który, jak się okazało teraz dopiero, od 3 już lat używał munduru generalskiego, podając się za generała w stanie spoczynku Mathe.

Sahuques obracał się w najlepszych kołach stolicy, wyłudzając, gdzie się dało, znaczne sumy pod rozmaitemi pozorami. Odgrywał też dużą rolę w organizacji byłych żołnierzy frontowych z czasów wojny światowej z racji swego rzekomego stanowiska.

Zwyczaje wielkanocne w Polsce.

Po poście nadchodzi radosny, pełen wesela dzień Chrystusowego Zmartwychwstania. Polska, jak długa i szeroka, obchodzi wielkie wiosenne święto wśród rozgłośnego bicia dzwonów i grzmiącej pieśni „Alleluja". W każdej rodzinie zamożnej, czy ubogiej edacczą się w ów jasny dzień bratnie serca, milkną spory i kłótnie obopólne, jakaś radosna i pełna szczęścia atmosfera otacza ciszę domowego ogniska.

Święconka.

W polskim domu stół wielkanocny tradycyjną przybierze szatę, a jak mówi Kraszewski: „W pośrodku z barankiem i chorągiewką z cukru lub masła stoi święconka..."

Do święcenia potraw Kościół przywiązuje głębsze znaczenie. I tak święcenie mięsa przypominać ma zdarzenie z życia św. Piotra. Kiedy apostół ten razu pewnego odczuł głód, objawiło mu się niebo otwarte, z którego szły na ziemię różne stworzenia żyjące. I św. Piotr usłyszał taki głos: „Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz!" „Nie daj tego, Panie — odrzekł Piotr — gdyżem nigdy nie jadł nic nieczystego". „Co Bóg oczyścił — odpowiedziano mu — ty nie nazywaj nieczystem". Święcenie chleba ma także i inne znaczenie, polegające na legendzie, która powiada, że gdy zmartwychwstały Chrystus ukazał się uczniom swoim, często zasiadał z nimi do stołu. Apostołowie więc mieli zawsze przygotowany chleb do uczty ze swoim Mistrzem.

Jajko zaś jest przedewszystkiem symbolem Zmartwychwstania Pańskiego. Tak jak pisklę, znajdujące się w jajku, przebija skorupę i wychodzi na świat żywe — tak nasz Zbawiciel odwalił kamień grobowy i zmartwychwstał chwalebnie.

Chrzan i sól, które też zwykle święci kapłan, mają także symboliczne znaczenie. Soli używa Kościół przy wielu obrzędach religijnych... „Solą będziecie ziemi" — mówił Jezus do uczniów swoich. Gdy Bóg wyprowadził izraelitów z Egiptu, zalecił im, aby wieczór przedtem spożyli baranka z gorzką sałatą. Tę gorzką sałatę zastępuje u nas chrzan. Sól jest więc symbolem mądrości, chrzan symbolem pokuty i umartwienia.

Tak widzimy, że przez święcenie potraw uczta wielkanocna nabiera szczególnego znaczenia.

Dyngus.

Również dyngus jest zwyczajem bardzo starym. W Polsce w drugim dniu Wielkanocy chłopacy wiejscy oblewają schwytane dziewczęta zimną wodą.

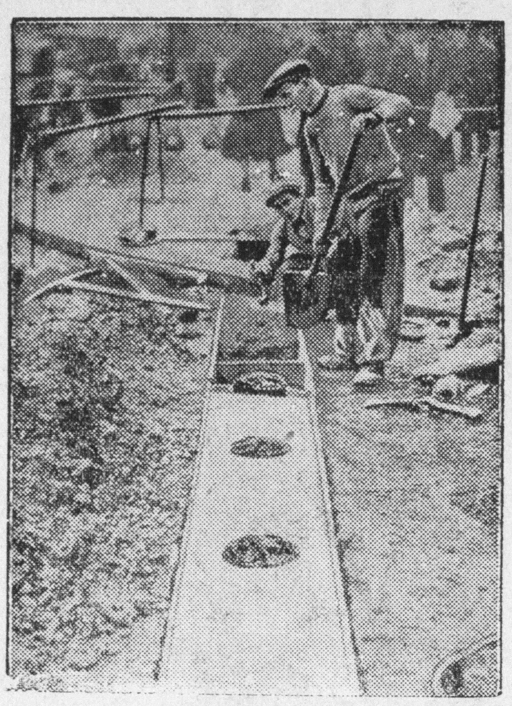
U nas na Pomorzu bardziej znany jest zielony dyngus. O „zielonym dyngusie" należy pamiętać już kilka tyg. przed Wielkanocą. Wówczas to chłopcy przynoszą z lasu gałązki brzeziny lub inne, stawiają za piec z popiołem, aby się zazieleniły. W drugie święto Wielkanocy aranżują wyprawę po wsi, wizytując po kolei domy, gdzie są dziewczęta i chłoszczą je różdżkami. To chodzenie od domu do domu jest obowiązującym aktem kurtuazyjnym chłopców i dziewczęta czułyby się pokrzywdzone, gdyby młodzież zaniechała uświęconych tradycją praktyk.

Podczas smagania różdżkami śpiewają:

Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie,
Wielki Czwartek, Wielki Piątek,
Cierpiał Jezus wielki smutek.
Ale wczoraj zmartwychpowstał,
I nam do was przyjść rozkazał,
Dajcie, dajcie, co Bóg każe,
Po jajeczku i po parze.

Na Mazowszu śpiewają:

Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie,
O Jezusie, o Chrystusie.
W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek
Cierpiał Jezus wielki smętek,
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas ci — to chrześcijany,
Trzej żydowie, jak katowie, it d.



W Paryżu na ruchliwych ulicach wprowadzono oświetlone ganki, które wieczorem będą wskazywały przechodniom, którędy można przekroczyć ulicę.

Szczątki ks. Piotra Skargi przełożono do nowej trumny.

W związku z 400-letnią rocznicą urodzin ks. Piotra Skargi, znakomitego kaznodziei, postanowiono odrestaurować kryptę w kościele św. Piotra w Krakowie, w której stoi trumna ze śmiertelnemi szczątkami ks. Piotra Skargi. Z powodu nieszczelności wieka trumny zaszła konieczność przełożenia szczątków do innej trumny. Odbyło się to ostatnio w obecności specjalnej komisji. Otworzono kłódki krypty i wyniesiono trumnę z krypty do kościoła, gdzie po otwarciu przełożono kości i prochy ks. Piotra Skargi do nowej trumny, poczem spisano odpowiedni protokół, podpisany przez wszystkich członków komisji. Dotychczasowa trumna pochodzi z r. 1695.

Drakońskie wyroki na księży w Niemczech.

Sąd ławniczy w Berlinie wydał wyrok w nowym procesie dewizowym przeciwko 3 członkom O. O. Franciszkanów w Kreuz zu Werl, w Westfalji, 60-letni O. Lohman skazany został na 1 rok i 5 miesięcy ciężkiego więzienia oraz na 50 tys. mk. grzywny, 58-letni Franciszek Breinl z Monachjum, za pomoc w przestępstwie dewizowem na 3 miesiące więzienia i 4 tys. mk. grzywny, a 50-letni O. prowincjał Vondeheide za zaniedbanie na 25 tys. mk. kary. Pozatem klasztor odpowiedzialny jest za straty, poniesione przez Bank Rzeszy, które wynoszą 133.350 marek.

Niezwykły młodociany zbrodniarz.

W wiosce Courget w pobliżu Bordeaux zastrzelił 9 letni chłopak swą 5 letnią siostrzyczkę. Po kłótni z nią wyłamał drzwi do szafy w sypialni rodziców, z której zabrał fuzję ojca i wrócił do pokoju mieszkalnego. Tam, nie mówiąc słowa, wycelował fuzję i wpakował cały ładunek śrutu w głowę siostrzyczki. Młody zbrodniarz nietylko przyznał się do czynu, ale jeszcze cynicznie dodał, że żałuje, iż w domu nie było matki, bo byłby ją również zastrzelił, ponieważ onegdaj go obiła.

Bastjon polskości na Warmji.

50-lecie „Gazety Olsztyńskiej" — wielką uroczystością ducha polskiego na Warmji.

Jak już podaliśmy, „Gazeta Olsztyńska", spełniająca na twardym posterunku warmijskim niezłomną służbę obrony ducha polskiego i wiary ojców, obchodziła w tym roku 50 lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się 1 bm. uroczystą Mszą św. w starożytnym kościele św. Jakóba, odprawioną na intencję dalszego rozwoju Jubilatki przez ks. dziekana Hanowskiego w asyście 2 księży. W czasie nabożeństwa pieśni polskie na 4 głosy śpiewał chór im. Feliksa Nowowiejskiego (syna Warmji). Wspólnym śpiewem „Serdeczna Matko" zakończono piękną uroczystość kościelną. Po nabożeństwie nastąpiło w Klubie Polskim w hotelu „Concordia" zetknięcie się reprezentantów miejscowych i okolicznych organizacyj polskich z dalszych stron Rzeszy oraz z kraju macierzystego.

Główna uroczystość jubileuszowa odbyła się w gościnnym domu pp. Pieniężnych. W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów. Powitał gości prezes Dzielnicy IV (Prusy Wschodnie) Związku Polaków w Niemczech, ks. prob. Osiński. Zasługi „Gazety Olsztyńskiej", jej wydawcy i redaktora, p. Seweryna Pieniężnego oraz jego dzielnej, pomagającej mu we wszystkiem małżonki Wandy, sławił dr. Kaczmarek z Berlina, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech. W imieniu Klubu Polskiego mówił b. red. „Gazety Olsztyńskiej", p. Wład. Pieniężny, przemawiali dalej konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie, p. Zaleski, prezes Korporacji Zakładów Graficznych na Pomorzu, p. Bolesław Szczuka z Wąbrzeźna, b. red. „Gazety Olsztyńskiej" p. Jankowski (władze niemieckie za ogłoszenie pewnego artykułu odebrały mu prawo wykonywania zawodu), w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich red. St. Nowakowski i red. Sobociński.

Wzruszony przemówił nakoniec p. Seweryn Pieniężny, dziękując w serdecznych słowach Czytelnikom, Redaktorom, Korespondentom, Personelowi, Związkowi Polaków w Niemczech i wydawcom polskim.

Ze wszystkich piersi potoczyła się jeszcze pieśń polska, hymn Polaków w Niemczech, której pierwsza zwrotka brzmi:

„Nie ustaniemy w walce,
Siłę słuszności mamy,
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy!"

Tak! Wytrwają ci niezłomni bohaterzy o granitowych sercach i duszach na swym twardym, tak ciernistym posterunku, nadal broniąc ofiarnie i mężnie mowy i wiary Ojców i tego ducha, którego żadna wroga siła stłumić nie będzie w stanie.

Tajemnica starej kasy.

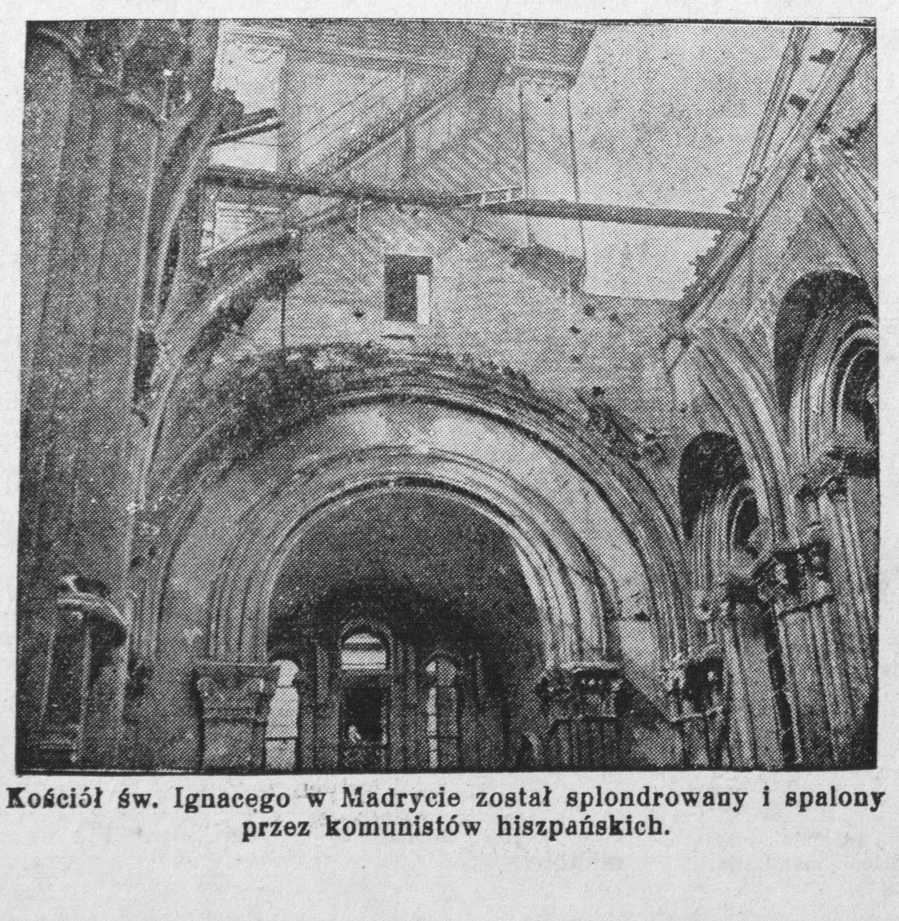
Właściciel składu ze starzyzną w Santiago de Chile miał na składzie starą kasę pancerną, kupioną kilkanaś ie lat temu od jakiegoś dziwaka, który zapomniał zostawić nowonabywcy klucze od kasy.

Nie mogąc w żaden sposób otworzyć kasy, właściciel składu postawił ją w szopie. Tam stała kilkanaście lat jako grat bezwartościowy. Kupiec zbankrutował. Nowy właściciel wśród rupieci dostrzegł kasę pancerną. Ciekaw, co kasa zawiera, polecił ją rozpiłować.

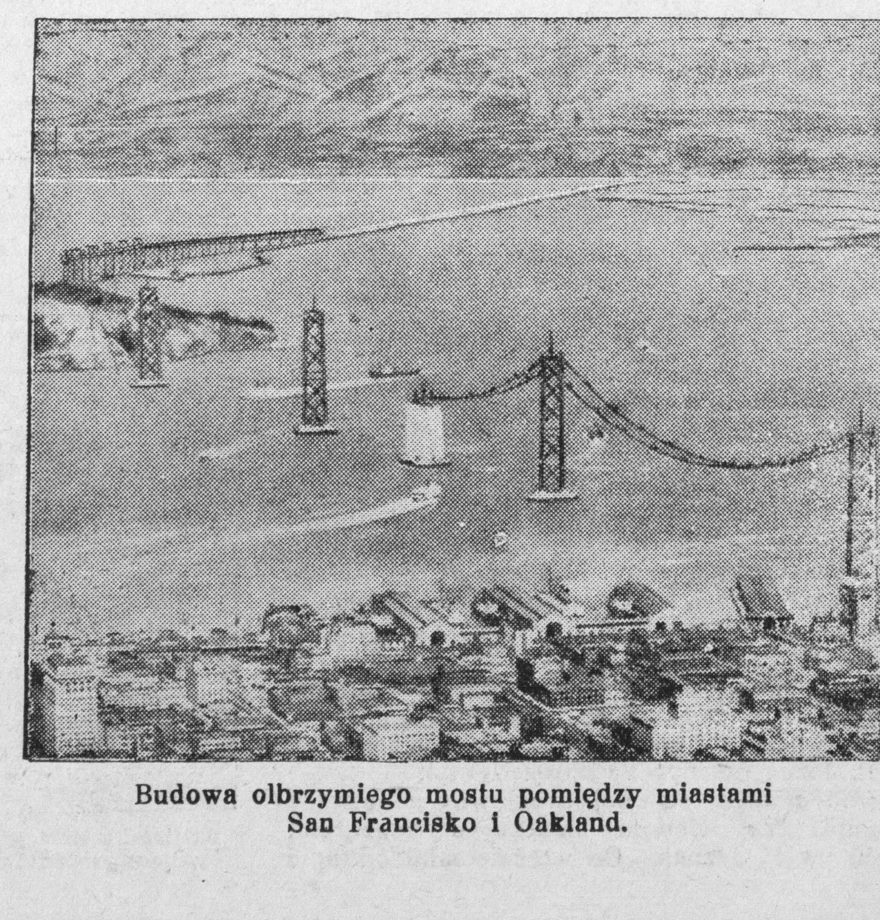
Gdy otwarto skrytkę wewnętrzną, okazało się, że znajdują się w niej drogie kamienie wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

33,8 milj. mieszkańców w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny przeprowadził doroczny szacunek ludności polskiej, który na dzień 1 stycznia 1936 r. wykazuje 33 milj. 825 tys. osób czyli o 405 tys. więcej, niż w dn. 1 stycznia 1935 r.



Kościół św. Ignacego w Madrycie został splondrowany i spalony przez komunistów hiszpańskich.



Budowa olbrzymiego mostu pomiędzy miastami San Francisco i Oakland.

Arcybiskup-metropolita krakowski potępia

żądzę zysku niechrześcijańskich pracodawców.

W kraju szerzy się okropna nędza... Jedni zarabiają za dużo, a drudzy nic!

Ks. arcybiskup Krakowski Adam Stefan Sapieha wystosował z powodu ostatnich zajść następujące orędzie:

„Drugi już raz od czasu, jak nam Pan Bóg dał wolne polskie państwo, polała się na ulicach Krakowa krew, padły trupy, wielu jeszcze rannych walczy ze śmiercią. Smutek i głęboki żal przejmuje serca nas wszystkich, współczucie dla tych biednych ofiar, jak również dla rannych żołnierzy bezpieczeństwa, którzy na rozkaz władzy pełnili z narażeniem życia swój ciężki obowiązek.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd, kto był starcia tego właściwą bezpośrednią przyczyną i w tem zawinił. Ufajmy, że władze państwowe sprawę tę wyjaśnią i zadość czyniąc sprawiedliwości, pociągną winnych do odpowiedzialności.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nietylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnego odsłonięcia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajścia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany „kryzys“. Wiemy dobrze, że on dotknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze?

Czy jednak w wielu wypadkach niepohamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenia jednych nie powodują nieuczciwego wyzysku biedy?

Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzieindziej są tego jaskrawym dowodem.

Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikiem, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

Nasze chrześcijańskie społeczeństwo nie jest tu także bez winy, bo nie wzięło sobie do serca tak wymownych i stanowczych nawoływań Papieży od Leona XIII do Piusa XI. I między nami są nieraz tacy, co tylko patrzą na zysk, a zupełnie nie pamiętają o sprawiedliwości. Nie zdobyliśmy się też na to, by sprawiedliwość i uczciwość były przez wszystkich zachowane i co najwyżej dorywczo uspakajamy się wypełnieniem tego obowiązku społecznego.

Mamy nadto w naszem społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcijan, którym chciwość tak zaćmiewa oczy, że nie widzą własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdem polu i bogacą się krzywdą ludzką.

Skoro my nie spełniamy naszego obowiązku i nie przychodzimy z pomocą nie mogącym zarobić na życie, wtedy wciska się na przywódcę klas robotniczych kto inny: ludzie, często nam obcy pochodzeniem i wiarą, przejęci nienawiścią! Tak samo jak w roku 1923 i teraz widzieliśmy wielu ludzi, nieznanych wśród mas demonstrujących. Wodzowie komunizmu narzucili się na obrońców i doprowadzili nieopatrznie im wierzących — do gwałtu i nieszczęścia.

Jakże smutnym był ten orszak żałobny, złożony z wielotysięcznej rzeszy chrześcijańskich robotników, niosących trumny swych braci pozbawione modłów i katolickiego obrzędu; przywódcy je wykluczyli, chociaż uczestnicy za tem tęsknili!

A że tak się stało, czy to nie wina naszych zaniedbań i tolerowania zła?

Wszak dopiero, gdy krew polała się i padły trupy na naszych ulicach, przyznano pokrzywdzonym należną zapłatę, zwracano się do nich w odpowiedni sposób.

Czy przebieg tych wypadków nie był podkopaniem autorytetu władzy?

Cała Europa, a przedewszystkiem nasze Państwo przechodzi dziś ciężkie zmagania i niebezpieczeństwa.

Zewnątrz i wewnątrz zagrażają nam nieprzyjaciele, którzyby chcieli nietylko zniszczyć dar Boży, jakim jest nasze wskrzeszone Państwo, ale pracują, by pogrążyć wiarę naszą i kulturę, przerobić wszystko na modłę bolszewicką. W takiej groźnej chwili nie czas na porachunki wzajemne, wygrażanie jedni drugim i wzajemną nienawiść. Łączyć się musimy wszyscy, w których płynie krew polska, a w sercu panuje Wiara Chrystusowa z odrzuceniem swych egoistycznych interesów, do wspólnej pracy dla dobra ogółu, w którym mieści się to, co ukochaliśmy i co nam jest święte i drogie.

Niech te krwawe i bolesne wypadki wstrząsną nami i doprowadzą do przeświadczenia, że tylko w jedności i z zachowaniem sprawiedliwości społecznej jest ratunek i one jedynie mogą nam zjednać błogosławieństwo Boże i wywieść z dzisiejszej niedoli“.

Orędzie to zostało odczytane z ambon w kościołach Krakowa w niedzielę, 29 marca rb.



Wojsko egipskie ćwiczy na wypadek wojny.

Złodzieje skradli cały most.

Technik drogowy Jan Wieliczko zameldował Policji w Kutnie, że skradziono most na rzece Odni na przedmieściu Kutna (B. Kongr.) Skradziono barjery żelazne, a następnego dnia skradziono cały most wraz z podkładami.

Osuwająca się ściana lepianki zabiła śpiącą staruszkę.

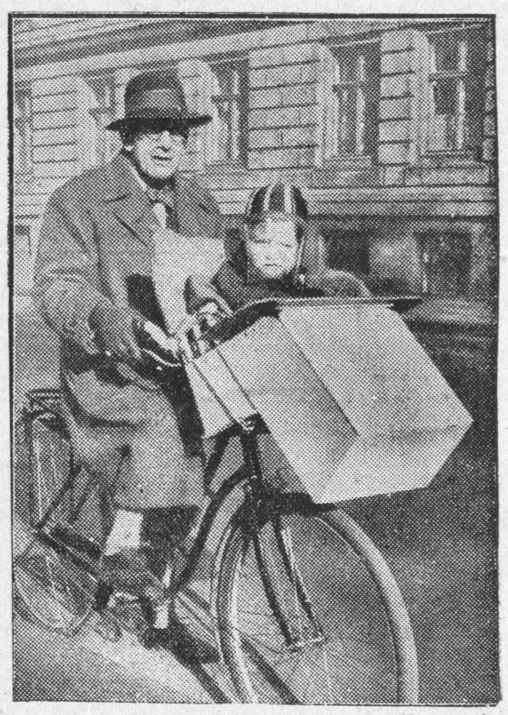
Starogard. Onegdaj w nocy zawaliła się ściana szczytowa domu mieszkalnego Rozalji Makiłowej, zamieszkałej w Wilczych Błotach, pow. Starogard. Sciana runęła na łóżko, w którem spała 74-letn. Makiłowa. Staruszka została na miejscu zabita.

Krajowcy zamordowali dwóch Polaków w Brazylji.

Porto Alegro. Donoszą z Kurytyby, że na kolonji „Nowa Wola“ zostali zamordowani podstępnie przez krajowców Polacy Rudolf Papla i Stefan Wolski (zięć i teść.

Ś. p. Rudolf Papla był instruktorem oświatowym i został niedawno odwołany z tego stanowiska, zajmując się handlem razem ze swoim teściem. Ś. p. Stefan Wolski, wzorowy rolnik polski, dzięki umiejętności i wytrwałej pracy doszedł do względnego dobrobytu.

Wieść o zabójstwie wstrząsnęła kolonją polską, wśród których ś. p. Papla pracował lat kilka jako instruktor oświatowy i referent spraw oświatowych tutejszego związku zrzeszeń polskich.



Pomysłowy wynalazek troskliwego ojca. Urządził on przed kierownicą roweru nadbudówkę, w której dziecko znajduje dostateczną ochronę przed zimnem i deszczem.

Skradziono dzwon.

Z wieży kościelnej w Portakowi pod Gródkiem Jagiellońskim skradziono dzwon dużej wartości. Zuchwałych sprawców kradzieży nie ujęto.

Proces o otrucie żony i dzieci przeciw Grzeszolskiemu.

Prokuratorzy domagali się najwyższej kary, tj. kary śmierci dla oskarżonego.

Prokurator Suski w swem przemówieniu określił Grzeszolskiego jako człowieka, który znęcał się nad dziećmi i obdarzał je kłamaną miłością. Dzieci intuicyjnie wyczuwały ten fałsz, dlatego w ich pamiętnikach z każdej strony przebija nienawiść do ojca krzywdziciela i okrutnika. Oskarżony — to mężczyzna przewrotny, podstępny, o wybujałym erotyźmie, bezwzględny w dążeniu do wytkniętego celu. Gdy stwierdził, że znajduje się na pewnej drodze do karjery i majątku, chciał się pozbyć niewygodnej żony i dzieci, przeciwnych jego zamiarom, krępujących jego swobodę. I pozbył się ich niezawodnym środkiem. Moralną sprawczynią zbrodni Grzeszolskiego była — zdaniem prokuratora — Stawicińska.

Grzeszolski pomagał Cabajównie finansowo; była ona również w dalszym ciągu zabezpieczona.

Scharakteryzowawszy stosunek dzieci do ojca, prokurator Wiewióra wniósł o wydanie najsurowszego wyroku, jaki przewiduje kodeks.

Zkolei wśród naprężonej atmosfery, w obecności żony i matki Grzeszolskiego oraz kilku członków rodziny Bugajów i publiczności, przeważnie z palestry, przemówił adwokat Pawełek, popierający powództwo cywilne w imieniu Bugajów.

Adw. Pawełek skreślił historję życia Grzeszolskiego, który przy pomocy żony wykształcił się, zdobył stanowisko, a gdy poczuł się na siłach, odwrócił się od żony na wschód — tam, gdzie mu zaświeciła gwiazda Stawicińskiej, kobiety filigranowej wprawdzie, ale o sercu z żelazo-betonu.

Ta drobna 40-kilogramowa kobieta, lalka prawie, potrafiła wpłynąć na losy tylu ludzi. Zmarła Anna Grzeszolska musiała przegrać, musiała jej ulec.

Trwająca przez kilka lat wojna domowa małżonków Grzeszolskich skończyła się wiecznym pokojem. Anna Grzeszolska, odwieziona na cmentarz w Małobądzu, otworzyła tragiczny pochód śmierci.

A dzieci? Dzieci po śmierci matki uważały Stawicińską za djabła domowego ogniska. Stawicińska wiedziała, że dzieci ją nienawidzą. Wiedziała również, że za jakieś cztery lata Lucynka wyszłaby zamąż, mogłaby mieć dziecko i wtedy Stawicińska, niewiele starsza od Lucynki, zostałaby babką, a Grzeszolski w roli dziadka wyglądałby jak kaczka w obroży... Grzeszolski stał się ojcem zadżumionych. Zeczęła się straszna kośba — śmierci. Do domu wkroczyło zielone widmo talu. Dwoje porzuconych w domu sierot czekało na śmierć. Grzeszolski oddał je pod opiekę Cabajówny, która przysięgła przed sądem, że będzie mówiła prawdę, a jednak ta żebraczka miłości Grzeszolskiego zataiła wszystko. A ona wie najwięcej. Lecz przyjdzie dzień, w którym życie jej za wszystko zapłaci!...

Replika obrońcy.

Obrońca Grzeszolskiego, adw. Hofmokl Ostrowski, zaapelował przedewszystkiem do bezstronności i sprawiedliwości sądu, poczem zaczął dowodzić, że dzieci nie otruto. Lekarze właściwie choroby dzieci nie rozpoznali. Obrońca cytował listy dzieci, wykazujące ich wielkie przywiązanie do ojca. Cytował również list Anny Grzeszolskiej, zwracając przytem uwagę na niski poziom umysłowy zmarłej żony oskarżonego.

— Należy się dziwić — mówił obrońca — że Grzeszolski żył z nią tak długo, że oddawał jej bez szemrania cztery piąte swych wysokich zarobków. A co do dzieci — poco Grzeszolski miałby truć swoje dzieci? Czy poto, aby zdobyć kobietę, którą obecnie nazywa swą żoną, a której nie chciał przecież i która — jak sama zeznała — narzucała mu się!... Obrońca ostro i z ironją atakował Kuczalską, że histerycznie urządza komedje oraz nazwał tragicznem nieporozumieniem zeznania Bugajszczyzny i półinteligentów z ich otoczenia.

W ostatniem słowie na wezwanie przewodniczącego sądu Grzeszolski wstał i oświadczył krótko: „Nie jestem winien śmierci dzieci, nie jestem winien choroby Cabajówny“.

Na tem zamknięto przewód. Wyrok ogłoszono 4 kwietnia. Jak wiadomo sąd uznał go winnym i skazał na karę śmierci z zam. na dożywot. więzienie.

Na marginesie ostatnich przemówień należy zaznaczyć, że obrońca Grzeszolskiego na wszelki wypadek przygotowuje szereg nowych argumentów, potrzebnych do apelacji.

Stulecie Gimnazjum Biskupiego Collegium Marianum w Pelplinie.

Pelplin — stolica biskupów chełmińskich — a wraz z nim całe Pomorze obchodzi w roku bież. wielkie święto. Minęło bowiem 6 kwietnia 100 lat istnienia gimnazjum biskupiego — słynnego nietylko na ziemiach naszych, ale w całej Polsce Collegium Marianum, — z którego wyszły liczne kadry polskiej i katolickiej inteligencji, walczącej w czasach zaboru z naporem niemczyzny na ziemie pomorskie.

Zasługi pelplińskiego Collegium Marianum dla polskości i katolicyzmu Pomorza są ogromne. Od samego początku istnienia gimnazjum biskupie było ostoją polskości, a **język polski** był w niem zawsze poważną częścią składową programu zajęć. To też uroczystość stulecia jest wielkiem świętem dla całego Pomorza. Zasługę założenia Collegium Marianum ma ks. biskup Anastazy Sedlag, który pod gimnazjum biskupie w Pelplinie położył fundamenty moralne i materjalne. Dni 6 kwietnia 1836 r. odbyło się w Pelplinie uroczyste poświęcenie zakładu wychowawczego dla chłopców, który następnie przeistoczył się w progimnazjum i gimnazjum. Ks. bisk. Sedlagowi udało się uzyskać od rządu pruskiego zezwolenie na otwarcie zakładu wychowawczego dla chłopców od 8—16 lat życia, dla przygotowania ministrantów i śpiewaków, dla uczenia ich religji, śpiewu i muzyki. Z tego skromnego początku wyrosło po 20 latach progimnazjum, a następnie gimnazjum, które — przeniesione w r. 1860 do wspaniałego gmachu dawnego klasztoru Cystersów — otrzymało obecną nazwę Collegium Marianum. Gimnazjum biskupie przetrwało wszystkie zawieruchy, doczekało się nowego bytu w wolnej Polsce. W r. 1923 otrzymało pełne prawa gimnazjów państwowych, a w r. 1928 przerobiono je na pełne 8 klasowe gimnazjum typu klasycznego.

Gimnazjum posiada oprócz pięknej, wiekowej tradycji i zdrowego ducha wychowawczego wszystkie współczesne zdobycze pedagogiczne. Niezamożnej młodzieży z dalszych stron umożliwia naukę internat na 150 miejsc.

Na pierwszym planie stoi oczywiście w Collegium Marianum wychowanie religijne. Kierownictwo i grono pedagogiczne składa się przeważnie z księży i jest powoływane przez ks. biskupa ordynarjusza chełmińskiego. To też duża część wychowanków Collegium poświęca się stanowi duchownemu. Przytem jednak z uczelni tej wyszły kadry całych zastępów świeckiej inteligencji.

Setna rocznica istnienia Collegium, którego obecnym dyrektorem jest ks. dr. prałat Paweł Kirstein, obchodzona jest bardzo uroczyście.

Mając na uwadze doniosłą rolę, jaką spełniło na Pomorzu Collegium Marianum, również rozgłośnia Pomorska Polskiego Radja skorzystała z jubileuszu i nadała w dniu 5 kwietnia w niedzielę Palmową specjalną transmisję.

Na wstępie audycji, poświęconej stuleciu Collegium, o godz. 9.45 nadany został za pośrednictwem mikrofonu sprawozdawczego z Pelplina reportaż Józefa Wysockiego p. t. „Sto lat Collegium Marianum"

Z kolei transmit. zostało naboż. z katedry pelplińskiej. Mszę św. celebrował ks. prałat dr. Różycki. Podczas nabożeństwa pienia liturgiczne wykonał chór kleryków pod dyrekcją ks. Jana Wiśniewskiego.

W ramach audycji, poświęconych uroczystości 100-lecia Collegium Marianum, nadany został w środę, dnia 8 go kwietnia o godz. 22.05 koncert chóru kleryków z Pelplina.

W ciągu stu lat, jak pisze pelpl. „Pielgrzym", „Collegium Marianum" spełniło bez cienia swoją zaszczytną rolę bastjonu polskości na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Prawie wszyscy wychowankowie Polacy zasłużyli się Ojczyźnie.

Brali udział w powstaniu styczniowem r. 1863, w „Kulturkampfie", strajkach szkolnych, w działalności społecznej, w powstaniu Wielkopolskiem, dokonali zajęcia ziemi pomorskiej w szeregach zbrojnych hufców, wreszcie objęli w zaraniu niepodległości jako pierwsi stanowiska władz polskich na Pomorzu.

„Collegium Marianum" spełniło zamierzenia i nadzieje swojego czcigodnego założyciela. Wychowało zastępy inteligencji, stawiło przed ołtarze Boga nieugiętych szermierzy, przywódców, którzy znękany lud przywiedli do światła państwowej wolności".



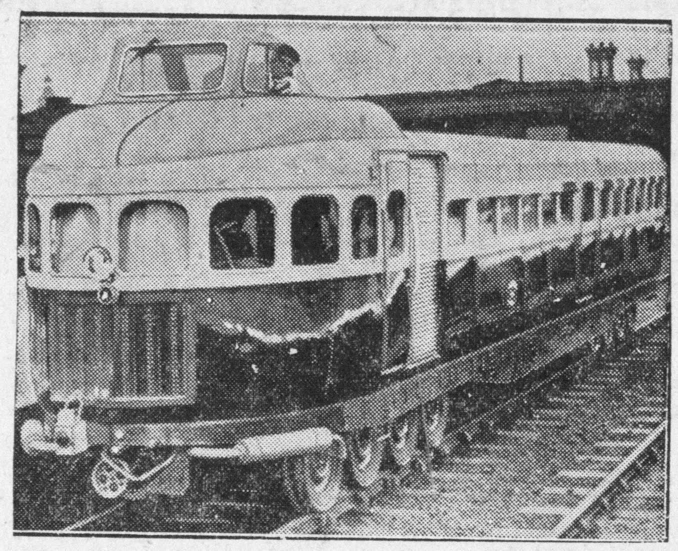
Pewien Niemiec zbudował sobie przyrząd do chodzenia po wodzie.

Wynalazek warszawskiego krawca. Usuwanie połysku na starem ubraniu.

Krawiec p. Bolesław Młynarz z Warszawy dokonał sensacyjnego wynalazku, który nietylko ułatwi znacznie pracę jego współtowarzyszom, ale także będzie bardzo wielkiem udogodnieniem dla tych wszystkich, których nie stać na nowe ubranie, stare zaś jest już bardzo wyświecone.

P. Młynarz wynalazł maszynkę do odświeżania wyświeconych ubrań. Wynalazek swój złożył już w urzędzie patentowym.

Maszynka pomysłu p. Młynarza poruszana jest elektrycznością. Przez szybki obrót ebonitowej tarczy wyświecony materjał traci połysk i wygląda jak nowy. Zabieg ten nie niszczy zupełnie materjału.



W Anglji wprowadzono pociąg motorowy, który zaopatrzono w dętki gumowe, jak samochód. Pociąg osiąga szybkość 110 km. na godzinę i jest prawie wolny od wstrząsów.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Odźwierny: — Proszę uważać, bo tu trochę ciemno, żebyście się państwo nie uderzyli o puszkę, do której goście wrzucają datki dla odźwiernego.

A MOŻE?

— Wiesz, moja teściowa była na kuracji w Karlsbadzie i... wyobraź sobie! straciła 20 kilo.

— Co za pyszna myśl!!! Moja teściowa waży 60 kilo, namówię ją, żeby tam pojechała trzy razy.

STOPNIOWANIE

— Fikalski, stopniuj mi słowo: chory.

— Chory, chorszy, nieboszczyk.

JESZCZE DALEKO

Przychodzi chłop i prosi proboszcza o ochrzczenie dziecka. Ksiądz bierze pióro do ręki, chcąc wpisać daty i zastanawia się głośno:

— Który to dzisiaj? Aha! czternasty.

— Ale dlaczego, księże proboszczu — odzywa się chłop — dopiero trzeci chłopak, a dwoje dzieci pomarło, do czternastu jeszcze daleko!

POSŁUSZEŃSTWO

Wuj: — No, Karolku, kto z was najpilniej słucha mamusi?

Karolek: — Tatuś!

INTELIGENTNY

Pan Spryciarski spotyka pana Gapskiego na ulicy i pyta go:

— Ty, Gapski, ile zjadasz bułek naczczo?

— Ja? Cztery. Ale dlaczego mnie pytasz.

— Głupiś, przecież po pierwszej bułce już nie jesteś naczczo?

Gapski przychodzi do domu i już na progu pyta swojej żony:

— Wandziu, ile zjadasz bułek naczczo?

— Trzy.

— Szkoda, że nie cztery, bobym ci opowiedział dobry kawał.

ZNAWCA

Sędzia: Czy może pan opisać człowieka, którego pan spotkał?

Świadek: — Czuć było od niego alkohol!

Sędzia: — Proszę o dokładniejsze dane.

Świadek: — Mam wrażenie, że pił bachmata i trochę soplicówki.



Najlepszy chiński miotacz kul Tszang Ling Tsza przygotowuje się do przyszłej olimpjady. Widzimy go w czasie treningu.

Trąba powietrzna nad Ameryką 38 ludzi zabitych, 700 rannych.

Nad południowo-wschodniemi stanami amerykańskiego wybrzeża przeszła gwałtowna trąba powietrzna, która spustoszyła miasteczko Cordele w stanie Georgia. Według dotychczasowych obliczeń 38 osób poniosło śmierć, a około 700 odniosło obrażenia.

Szkody, wyrządzone przez huragan w 7 stanach, obliczają na 3 miljony dolarów.

Olbrzymia burza z piorunami

wznieciła pożary w Kieleckiem. — Piorun uśmiercił 11-let. dziewczę, a drugą córkę poraził.

Kielce. Nad województwem kieleckiem dwukrotnie przeszła olbrzymia burza z gradem i piorunami.

We wsi Topolice w pow. opoczyńskim jeden po drugim uderzyły dwa pioruny w dom Ignacego Sołtysa. Pierwszy piorun zabił córkę Sołtysa 11-letnią Stefanję, a drugi poraził ciężko trzy osoby, które w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Inny piorun wzniecił pożar, który strawił dom i stodołę niejakiego Świadka w tejże wsi.

We wsi Matyldów piorun zabił krowę i wzniecił pożar w zabudowaniach Aleksandra Wadernego. Spłonęła stajnia i szopa.

We wsi Bieliny w pow. kieleckim piorun wzniecił pożar w zabudowaniach Józefa Matury. Spłonęła cała stodoła z narzędziami rolniczemi.

W KLINICE

W klinice szpitalnej profesor demonstruje studentom chorą kobietę.

— Jak panowie widzą, jest to klasyczny wypadek zachorzenia skrofulicznego: ten gruby nos, łzawiące oczy, obrzękła twarz...

Oburzona pacjentka przerywa:

— Patrzcie go! Sam małpa, a takie rzeczy o kobiecie...



— Czy nie byłby pan tak uprzejmy i nie zechciałby polewać kwiatka przez kilka dni? Wyjeżdżamy bowiem na pewien czas.

USPRAWIEDLIWIENIE

Dwunastoletni uczeń ma napisać zadanie w formie kartki do przyjaciela z usprawiedliwieniem, że nie może przybyć na jego imieniny.

„Kochany Adolfie — brzmiało zadanie — nie mogę przyjść za tydzień do Ciebie, bo ma się odbyć pogrzeb naszej cioci. Może da się tę uroczystość przesunąć. Napisz mi, co o tem myślisz. — Kochający Cię Maks."



— Spojrzyj pan tylko, nigdy nie wiem, czy tonie, czy też ćwiczy jakiś nowy styl pływania.